I LOVE
YOU

„TO JEST MOJE ŻYCIE"

„Obudziłam się dziś rano z bólem brzucha. Dlaczego? Ponieważ widziałam wczoraj **I love you** i śmiałam się bez przerwy przez całe przedstawienie! Zamierzam zobaczyć je jeszcze raz i jeszcze raz, ponieważ to jest jedna z najlepszych komedii muzycznych, jakie widziałam" – tak pisała jedna z amerykańskich internautek rekomendujących przedstawienie.

O sukcesie na nowojorskim Broadwayu przesądzają, jak w przypadku każdej teatralnej produkcji, dwie rzeczy: entuzjastyczne recenzje w prestiżowej prasie („New York Times" czy „New York Magazine") i... liczba widzów, oczywiście. Publiczności nie można oszukać, ona głosuje nogami i portfelem. Jak jej się nie spodoba, to nie zapłaci i nie przyjdzie do teatru. A ceny biletów na Broadwayu należą do bardzo wysokich, nie każdy może sobie pozwolić na luksus wizyty w tym miejscu.

Prapremiera **I love you** (tytuł oryginalny I love you, you're perfect, now change) autorstwa **Joe'ego DiPietro** (tekst i słowa piosenek) i **Jimmy'ego Robertsa** (muzyka), odbyła się na scenie Off-Broadwayu 1 sierpnia 1996 roku („off" oznacza w tym wypadku trochę niższą sumę wydaną za bilet, obsadę niekoniecznie złożoną z gwiazd pierwszej ligi – po prostu nieco skromniejszą inscenizację). Musical DiPietro i Robertsa utrzymał się na scenie Westside Theatre przy 43 ulicy przez dwanaście lat, do 27 czerwca 2008 roku, przynosząc dwieście milionów dolarów dochodu. W tym czasie odbyły się pięć tysięcy trzy przedstawienia. To najdłużej eksploatowany musical w historii Off- Broadwayu, a liczba zagranych przedstawień przebiła najsłynniejsze tytuły nowojorskiej sceny muzycznej: My Fair Lady, Człowieka z La Manchy, Grease, Skrzypka na dachu czy Hello, Dolly!. Dodatkowym powodem do dumy dla producentów musicalu był fakt, że w ciągu eksploatacji przedstawienia złożono sześćdziesiąt jeden propozycji małżeństwa, które zostały przyjęte. Tego, czy i jak długo te związki przetrwały, statystyki jednak już nie dopowiadają.

To jeszcze nie wszystkie rekordy **I love you**. Sukces w stolicy teatru, do których należy niewątpliwie Nowy Jork, bywa najczęściej przepustką do kariery międzynarodowej. Tak też się stało w tym przypadku. Utwór został przełożony na piętnaście języków: hebrajski, hiszpański, holenderski, czeski, japoński, koreański, włoski, portugalski, niemiecki, kataloński, fiński, chiński, norweski i polski, który jest dziełem **Bartosza Wierzbięty**. Kolejne premiery tego tytułu odbyły się w blisko pięciuset miastach całego świata: Los Angeles, Toronto, Boston, Chicago, Londyn, Barcelona, Mediolan, Berlin, Amsterdam, Buenos Aires, Szanghaj, Hong Kong, Pekin, Tokio, Tajpei, Seul, Manila, Tel Aviv, Rio de Janeiro, Johannesburg, Sydney, Mexico City... Długo tak można wyliczać. **W końcu przyszła pora na Warszawę**.

Magdalena Smalara

Pomysł, na jakim opiera się **I love you** jest bardzo prosty. Musical jest zbudowany z serii krótkich scenek, podczas których widzowie śledzą wzloty i upadki męsko-damskich relacji. Wszystkie postaci są grane przez czworo aktorów: dwie kobiety i dwóch mężczyzn. Utwór pokazuje pary w każdym stadium związku: od pierwszej randki, przez pierwszą kłótnię, do wesela i powiększenia rodziny, aż po pogrzeb jednej z połówek. Ale autorzy **I love you** skupiają się nie tylko na życiu we dwoje. W toku akcji śledzimy również trudności życia w pojedynkę, bólu spowodowanego złamanym sercem czy traumatycznego doświadczenia utraty ukochanej/ukochanego. Dlaczego tak trudno znaleźć partnerkę/partnera i dlaczego „wymarzony ideał" po ślubie okazuje się kimś zupełnie innym?

Naprawdę cię kocham, niezmiennie
Bezwzględnie, a teraz się zmień

Dlatego cię kocham, że jesteś,
Kim jesteś, a teraz się zmień.

Takie ciche marzenie wyrażają wszyscy wykonawcy w finałowej piosence przedstawienia. Chyba można potraktować je wyłącznie jako żart. Publiczność **I love you** nie uwierzy w żadną zmianę, prędzej nabierze przekonania, że „Nikt nie jest doskonały" i że... to jest w porządku. Tak ma być. A może ktoś głośno krzyknie, jak ta kobieta na widowni podczas jednego z pierwszych nowojorskich spektakli: „To jest moje życie!"...

Michał Smolis

SZUKAJĄC DRUGIEJ POŁOWY

Progressive dinner, klub Połówek Pomarańczy, Singles Jamboree. Spece od marketingu mnożą pomysły na znalezienie singlom partnera życiowego i... zarobieniu na nich.

Współcześni trzydziestolatkowie świetnie radzą sobie w pracy, ale fatalnie z łączeniem się w pary. - W Londynie fakt, że mieszka się samemu po trzydziestce, jest normą - mówi Anna Kleina, 30-letnia mieszkanka tej metropolii.

Dlatego w dużych miastach mnoży się pomysły, jak osobom bez pary znaleźć towarzysza, a przy okazji zrobić na tym interes. Jak grzyby po deszczu powstają wyspecjalizowane kluby, portale i firmy organizujące imprezy dla singli. W Mediolanie otwarto szkołę przetrwania dla singli. Pojedynczy uczą się tam, jak gotować dla jednej osoby i jak przetrwać przyjęcie, na które przyszły same pary. Francuzi wymyślili obrączki dla singli - znak, który informuje "jestem wolny". Jeszcze inny pomysł na uatrakcyjnienie samotnego życia przyszedł do głowy paryskim deweloperom. W tym mieście już powstają apartamentowce, które przypominają studenckie akademiki. Gdy chcesz być sam, idziesz do swojego luksusowego mieszkania, kiedy masz potrzebę bycia z ludźmi, schodzisz do wspólnego salonu. W Nowym Jorku organizowane są kursy okazywania czułości. Pod okiem terapeuty możesz pozbyć się oporów, by wziąć drugą osobę za rękę, pogładzić po twarzy, przytulić.

Mariusz Ostrowski

Karolina Piechota

Płacisz i poznajesz

Pomysłodawcom klubów i spotkań dla singli zależy na tym, aby znajomość nie była wymuszona, a pojedynczy miał prawo wyboru interesującej osoby spośród wielu ludzi. Taka idea przyświecała Cynthii Legrand, 35-letniej graficzce z Brukseli, która szukała pomysłu na samotność w mieście. Wymyśliła progressive dinner, czyli wędrującą kolację. Co to jest?

Zapisujemy się, płacimy 62 euro i otrzymujemy adres, pod którym odbywa się aperitif. W prywatnym mieszkaniu jednego z uczestników schodzi się o 19. pierwsza dziesiątka gości singli. Po godzinie pogaduszek przy drinku gospodarz wręcza im koperty z kolejnymi adresami, a goście ruszają dalej w różnych kierunkach.

W nowym miejscu czekają kolejni nowi uczestnicy, którzy się nie znają. Potem sytuacja się powtarza. Na koniec w jednym z klubów jest deser - wspólny dla wszystkich. Można dokończyć rozmowy, poznać się lepiej i bawić do rana.

Natomiast kilkoro młodych Polaków wpadło na pomysł, żeby w internecie kojarzyć ludzi, którzy chcą swe przyszłe związki zbudować na chrześcijańskich wartościach. Od roku można dołączyć do Strefy Ludzi z Wartościami. Portal został stworzony z myślą o katolikach. Jego autorzy zaznaczają, że to nie jest miejsce dla tych, którzy szukają łatwej rozrywki, przyjemnych flirtów czy partnera do seksu. Odpadają także ludzie z "przeszłością", czyli po ślubie kościelnym i rozwodzie cywilnym. "Czy wiesz, że w Strefie mamy już 4 małżeństwa, 26 par zaręczonych i 96 par zakochanych" - pytają z dumą autorzy pomysłu.

Zdaniem ekspertów śledzących trendy społeczne, "pojedynczych" jest już w Polsce 5 mln, a w 2030 r. będzie ich 7mln. Ponadto utrwalają się w społeczeństwie nowe wzorce zachowań, np. młode kobiety odrzucają tradycyjny wzorzec płci i rolę patronek ogniska domowego.

Chcą być niezależne, dobrze wykształcone, osiągnąć sukcesy i mieć partnerów w sposób niezobowiązujący. - Problem w tym, że polscy mężczyźni są bardziej konserwatywni - tłumaczy dr Krystyna Kmiecik-Baran, psycholog społeczny. - W większości nie akceptują kobiet niezależnych, dominujących - twierdzi psycholog. To rozmijanie się oczekiwań obydwu płci może być jednym z powodów gwałtownie rosnącej liczby osób samotnych, zwłaszcza wśród kobiet.

Polowanie na partnera

Impreza promocyjna klubu Połówek Pomarańczy w jednym z modnych stołecznych klubów. Wejście tylko dla singli - posiadaczy karty członkowskiej. DJ gra rytmiczna muzykę, na sofach, przy stolikach oraz przy barze single z Warszawy sączą drogie drinki. Dziewczyny modnie odstawione, uśmiechnięte, choć nieco nieufne, taksują się od czasu do czasu wzrokiem. Mężczyzn jest dużo mniej, a obecni wyglądają na nieco spiętych albo nadmiernie rozgadanych.

Pod maską przyjaznego uśmiechu czuje się atmosferę rywalizacji, choć wszyscy zachowują pozory życzliwości. - Nie wiem, czy mam szansę kogoś fajnego tu poznać - mówi 30-letnia Kasia, która nie

Rafał Królikowski

chce zdradzić, czym się zajmuje. - Jest trochę jak na polowaniu na samca czy samiczkę. Mam wrażenie, że takie kluby przyciągają pewien typ ludzi: rozrywkowych albo zdesperowanych - dodaje 28-letnia Ania, dziennikarka. - Czuję się trochę jak napiętnowana. To takie getto dla samotnych - dorzuca 33-latka Marta, tłumaczka. - Dopiero tutaj wydaje mi się, że coś jest ze mną nie tak...

Lepsza mała firma niż korporacja

Szukanie partnera w gronie innych samotnych jest nie tylko trudne, ale i nienaturalne, gdyż pojawia się podtekst "jestem do wzięcia" - wyjaśniają psychologowie. Być może dlatego zorganizowanego pod koniec września 2006 r. we Wrocławiu Singles Jamboree nie można zaliczyć do sukcesów. Mimo organizacyjnego zadęcia (imprezę objęło patronatem prasowym aż 5 firm medialnych) do Wrocławia przyjechało tylko 120 osób.

Według Krystyny Kmiecik-Baran młodzi ludzie pracujący w prestiżowych firmach nie mają czasu na spotkania i umawianie się na mieście. - Pracują po kilkanaście godzin na dobę, często w soboty i niedziele. Nie mają czasu na partnerów - twierdzi psycholog.

Może spróbować w naturalnym otoczeniu, na przykład w pracy? Dlatego psychologowie doradzają, żeby szukać pracy w firmach i instytucjach, które nie zabierają pracownikom całego życia, albo po prostu zacząć realizować którąś ze swych życiowych pasji.

Nasz rozmówca Michał zorientował się, że dotychczas nikt z jego znajomych nie poznał swej miłości na przeznaczonych dla singli imprezach. - Poznawali swe drugie połówki, ale gdzie indziej: na żaglach, nartach, kursie nurkowania - wylicza.

Jak twierdzi, poszedł po rozum do głowy i na kursie salsy poznał Marysię. Są od niedawna zaręczeni. Z trzymania się z dala od innych singli cieszy się także 28-letnia Małgosia, prawniczka. - Przyjedź na lotnisko, tu facetów jest zdecydowana większość - półżartem namawiał ją kolega ze studiów, zapalony szybownik.

Małgosia pomyślała, że w tak silnie zmaskulinizowanych środowiskach jak lotnicze, jest sporo mężczyzn, także wolnych. Polowała na pilota, zakochała się w skoczku spadochronowym. - Marcin jest moim rówieśnikiem, ekonomistą i ma w życiu pasję. Gdyby nie lotnisko, nie miałabym szans go poznać - opowiada szczęśliwa Małgosia.

Jedna z firm w Australii uruchomiła usługę Virgin Mobile, która ratuje samotnych w trudnej randkowej sytuacji. Jeśli wpakowałeś się w beznadziejną znajomość, masz wyjście awaryjne. Wybierasz dyskretnie trzycyfrowy numer: to sygnał do centrali oznaczający, że czekasz na ratunek.

Po chwili dzwoni telefon i donośny głos ochroniarza informuje, że musisz wrócić do domu, bo ktoś włamał się do mieszkania, zalała cię sąsiadka albo wybuchł komputer. Taki nagły telefon daje pechowemu randkowiczowi szansę ulotnić się z nieudanego rendez-vous.

Źródło: www.slubnyportal.pl

Mariusz Kilian

PRAWA I OBOWIĄZKI MAŁŻONKÓW

Zgodnie z art. 23 K.r.o. małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie. Poprzez zawarcie związku małżeńskiego zobowiązują się do:

a) wspólnego pożycia;
b) wzajemnej pomocy;
c) współdziałania dla dobra rodziny, która przez swój związek założyli.

Ponadto art. 24 K.r.o. stanowi o konieczności wspólnego rozstrzygania o istotnych sprawach rodziny. Jeżeli pomiędzy małżonkami brak jest porozumienia, każde z nich może się zwrócić o rozstrzygnięcie sporu do sadu.

Nazwiska małżonków: Każdy małżonek może zdecydować o tym, jakie nazwisko będzie nosił po zawarciu związku małżeńskiego. Stosowne oświadczenie jest składane kierownikowi USC bezpośrednio po zawarciu małżeństwa lub przed sporządzeniem zaświadczenia, o którym mowa w art.4(1) par.1 K.r.o. Stosowne kombinacje możliwości małżonków co do nazwiska, jakie będą nosili po zawarciu małżeństwa, przedstawiają się następująco: 1.mogą nosić wspólne nazwisko, które jest dotychczasowym nazwiskiem jednego z nich. 2.mogą każdy z osobna zachować swoje dotychczasowe nazwisko. 3.mogą połączyć nazwisko małżonka ze swoim nazwiskiem. Po połączeniu nazwisko konkretnej osoby nie może składać się z więcej niż dwóch członów. Jeżeli małżonkowie nie złożyli stosownych oświadczeń co do swojego nazwiska, każdy z nich pozostaje przy nazwisku dotychczasowym.

Powinowactwo jest to więź prawna, jaka powstaje pomiędzy jednym małżonkiem a krewnymi drugiego małżonka. Trwa ono mimo ustania małżeństwa.

Rafał Królikowski
Elżbieta Romanowska

Wyróżnia się prawa i obowiązki małżonków:

- niemajątkowe
- wspólnego pożycia
- wzajemnej pomocy
- wierności
- współdziałania dla dobra rodziny
- majątkowe
- przyczynianie się do zaspokajania potrzeb rodziny

Obowiązek wspólnego pożycia według określenia Sądu Najwyższego polega na duchowej, fizycznej i gospodarczej łączności małżonków. Wspólne pożycie stanowi naturalny cel małżeństwa i warunkuje urzeczywistnienie jego treści. Jego przejawami są wspólne zamieszkanie, wzajemna lojalność małżonków, uwzględnienie słusznych interesów i uczuć drugiej strony, poszanowanie itd.
Obowiązek wzajemnej pomocy polega nie tylko na pomocy materialnej, lecz również na pomocy moralnej, na wspieraniu poczynań i przezwyciężaniu trudności drugiego małżonka. Obowiązek ten przejawia się szczególnie silnie np. w wypadku choroby małżonka.
Obowiązek wierności dotyczy obojga małżonków. Małżonek, który dopuszcza się zdrady, łamie swoją przysięgę małżeńską, a doprowadziwszy tym do rozwodu, może zostać uznany za wyłącznie winnego rozkładu pożycia małżeńskiego.
Współdziałanie dla dobra rodziny przejawiać się może w przyczynianiu się według sił i możliwości zarobkowych i majątkowych każdego z małżonków do zaspokajania potrzeb rodziny. W szczególności przyczynienie się to może polegać na wspólnym wychowywaniu dzieci oraz na współpracy we wspólnym gospodarstwie domowym. Prawo polskie dopuszcza także model współdziałania, polegający na tym, że jedno z małżonków zarabia na utrzymanie rodziny, a drugie zajmuje się pracą w gospodarstwie domowym. Obowiązek wspólnego rozstrzygania spraw rodziny stanowi, iż istotne sprawy rodziny muszą być przez małżonków rozstrzygane wspólnie. W zwykłych sprawach rodziny może występować osobno każdy z małżonków, ale wtedy zobowiązania zaciągnięte przez jednego z nich obciążają solidarnie oboje małżonków.

Źródło: Wikipedia

"I love you"
(tytuł oryginalny: I Love You, You're Perfect, Now Change)
autor tekstu, piosenek i muzyki: Joe DiPietro
autor muzyki: Jimmy Roberts
tłumaczenie i adaptacja: Bartosz Wierzbięta
aktorzy: Elżbieta Romanowska*/Karolina Piechota, Magdalena Smalara*/Ewa Konstancja Bułhak, Rafał Królikowski*/Mariusz Ostrowski, Rafał Ostrowski*/Mariusz Kiljan
reżyser: David Foulkes
kierownik muzyczny: Jan Młynarski
przygotowanie wokalne: Aldona Krasucka
scenografia i kostiumy: Justyna Woźniak
choreografia: Sylwia Adamowicz
pianista: Tomasz Filipczak
skrzypek: Mateusz Smoczyński
realizacja światła: Sławomir Zwierzyński
realizacja dźwięku: Jakub Nowakowski
opracowanie graficzne: Jan Wawrynkiewicz
fotograf: Arkadiusz Wiedeński
asystent scenografa: Przemysław Nowak
obsługa PR: Urszula Kalisz-Nizio, Magdalena Cieplińska (Astrophea)

produkcja: Tito Productions **producenci:** Katarzyna Fukacz-Cebula, Damian Słonina
kierownik produkcji: Małgorzata Charzewska
Wyprodukowano w porozumieniu z JOSEF WEINBERGER LIMITED za zgodą R & H THEATRICALS of New York
Oryginalna realizacja wyprodukowana w Nowym Jorku, przez Jamesa Hammersteina, Berniego Kukoffa i Jonathana Pollarda, wyreżyserowana przez Joela Bishoffa. Produkcja: The American Stage Company, producent wykonawczy: James N. Vagias.

Licencja na wystawienie utworu została wydana przez Stowarzyszenie Autorów ZAiKS

Premiera: 16 września 2011 w Teatrze Studio Buffo w Warszawie

Tito Productions, ul. Lipska 5, 03-904 Warszawa
www.iloveyou.art.pl

*obsada premierowa

Komedia muzyczna w STUDIO Buffo

Patroni medialni:

TVP 2 · InStyle · BRIEF · Party · Claudia

Gazeta.pl · TRENDY · STRÖER out of home media · FILMBOX TELEVISION

Kobieta.pl · stylio.pl · ESSENCE · i THE VISITOR BEZPŁATNE PRZEWODNIKI

City Channel · ŚWIAT ELIT MAGAZYN POLITYCZNO-BIZNESOWY · LOOK tv · WARSZAWA 89,8 radio wawa ZAWSZE POLSKA MUZYKA

Partnerzy:

Irving FINEST TEA BLEND · ITAKA www.itaka.pl · DEICHMANN · ZAPAŁKI REKLAMOWE PEGOM s.c. · CHOCOLISSIMO

World Class · MODNE ZAKUPY intymna.pl® · FRANCK PROVOST PARIS · DENI CLER MILANO